

Mieczysława ADRIANEK

## PROBLEMY ROZWOJU BIBLIOTEK SZKOLNYCH

KSIĘSTWA WARSZAWSKIEGO I KRÓLESTWA POLSKIEGO DO R. 1831

Dorobek Komisji Edukacji Narodowej, zbadany szczegółowo przez naukę, funkcjonuje w pełni w obiegu polskiej kultury, szkolnictwo okresu przedpowstaniowego, działające w znacznie trudniejszych warunkach pod względem badań, wykazuje rażące luki. Wobec całkowitej zagłady materiałów źródłowych, szczególnie Archiwum Oświecenia Publicznego, nie ma zbyt wielkich nadziei, że sytuacja ulegnie radykalnej poprawie.

A jest to okres dla badacza tyleż ważny co i pasjonujący. Następuje w nim bowiem rozruch polskiej kultury XIX wieku. Moje wieloletnie studia nad historią bibliotek szkolnych Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego wykazują, że można na te niewątpliwie dramatyczne czasy rzucić, nawet niebagatelny - jak mi się wydaje - snop światła od strony księgoznawczej.

Historyka bibliotek szkolnych interesują bowiem przede wszystkim książki, które służyły ówczesnej szkole, a więc zarówno podręczniki jak i piśmiennictwo pomocnicze. W bibliotekach publicznych naszego kraju zachowało się sporo starych dzieł z proveniencjami, świadczącymi o ich pierwotnym, szkolnym pochodzeniu.

Większe zespoły tego rodzaju ksiąg znajdują się w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej im. H. Łopacińskiego w Lublinie, w Bibliotece im. Zielińskich Towarzystwa Naukowego w Płocku oraz Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie do której w okresie międzypowstaniowym wcielono księgozbiory wielu zlikwi-

dowanych szkół. Zbadanie, opisanie a nawet utrwalenie w postaci mikrofilmów tej kolekcji wydaje mi się dla polskiej oświaty i nauki zagadnieniem pierwszorzędnej wagi.

Podstawę egzystencji bibliotek szkolnych na terenie Księstwa Warszawskiego stanowiły przepisy biblioteczne, zamieszczone w ramach ogólnych przepisów, dotyczących poszczególnych typów szkół. Zakładów nauczania najwyżej usytuowanych w strukturze szkolnictwa omawianego okresu dotyczyło tak zwane "Wewnętrzne urządzenie szkół departamentowych" z dnia 17 lutego 1812 r. Zawiera ono rozdział pt. "Urządzenie biblioteki i archiwum szkoły"<sup>1</sup>, omawiający charakter i zadania biblioteki oraz wewnętrzną jej strukturę.

Do najważniejszych postanowień tego rozdziału należy § 75, formułujący zadania biblioteki szkoły departamentowej. Służyć ona miała do użytku nauczycieli szkoły oraz uczniów klas wyższych. Wyraźnie sugerowano, że pożądane byłoby jednak udostępnienie jej zbiorów również osobom spoza środowiska szkolnego. Miała więc pełnić rolę biblioteki publicznej, w czym wyraźnie nawiązano do tradycji Komisji Edukacji Narodowej oraz doświadczeń w pewnym sensie eksperymentalnej biblioteki Liceum Warszawskiego. Dla uczniów klas niższych ustawa zalecała utworzenie osobnego księgozbioru zawierającego książki "umyślnie dla młodzieży pisane". Szereg paragrafów omawia warunki wypożyczenia książek przez poszczególne kategorie czytelników.

Ważnym uzupełnieniem postanowień zawartych w powyższym rozdziale jest § 54 "Wewnętrznego urządzenia szkół departamentowych", zobowiązujący rektora do szczególnej troski o systematyczny i prawidłowy rozwój księgozbioru.<sup>2</sup>

Wprowadzony w miejsce podziału departamentowego, obowiązującego w Księstwie Warszawskim, podział na województwa zmienił nazwę szkół departamentowych na wojewódzkie, bibliotekom zaś nadał nazwę wojewódzkich.

Ogłoszone 8 czerwca 1819 r. " Wewnętrzne urządzenie szkół wojewódzkich " zawiera również rozdział pt " Urządzenie biblioteki i archiwum ".<sup>3</sup> Postanowienia w nich zawarte poza paroma małego znaczenia zmianami są właściwie dość wierną kopią przepisów obowiązujących biblioteki departamentowe.

Następną grupę bibliotek szkolnych tworzyły biblioteki szkół wydziałowych i podwydziałowych, stąd zwane bibliotekami wydziałowymi i podwydziałowymi. Biblioteki te opierały się na zarządzeniach wydanych przez Dyрекcję Edukacji Narodowej w dniu 6 października 1812 r. pt. " Wewnętrzne urządzenie szkół wydziałowych " oraz " Wewnętrzne urządzenie szkół podwydziałowych " . Bibliotek dotyczył rozdział piąty pt. " Urządzenie biblioteki i archiwum szkoły " <sup>4</sup>. Treść zawartych tam postanowień jest identyczna.

Biblioteki wydziałowe i podwydziałowe były przeznaczone zasadniczo dla nauczycieli i uczniów klasy najwyższej. Mogli jednak z tych bibliotek korzystać na specjalnych warunkach również uczniowie klas niższych. W praktyce, dostęp do nich możliwy był nawet dla osób postronnych.

W dniu 8 czerwca 1820 r. ogłoszono " Wewnętrzne urządzenie szkół wydziałowych ", które zawiera również rozdział dotyczący biblioteki szkolnej. <sup>5</sup> Nie wprowadza jednak istotniejszych zmian w stosunku do redakcji poprzedniej.

Zespół powyższych przepisów uzupełniono dodatkowym paragrafem, mówiącym o obowiązkach rektorów szkół wydziałowych i podwydziałowych w zakresie racjonalnego pomnażania księgozbiorów i ich zabezpieczeniu. <sup>6</sup> Przepisy te dla rozwoju bibliotek szkolnych miały fundamentalne znaczenie.

Institucją, która czuwała nad prawidłowym rozwojem księgozbiorów szkolnych, było Towarzystwo do Ksiąg Elementarnych. Już w r. 1809 powstaje jednoosobowa Redakcja do Ksiąg Elementarnych, która niebawem zupełnie otwarcie nawiąże do przeszłości, przyjmując

nazwę Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych, co zostało powszechnie przyjęte jako reaktywowanie zasłużonego organu Komisji Edukacji Narodowej i w całym społeczeństwie dla poczynań władz oświatowych stworzyło niezwykle przychylny klimat.

Rozbudziło ono ruch umysłowy, aspiracje twórcze, cenne inicjatywy wydawnicze. Powstały dziesiątki dzieł o charakterze podręcznikowym, ale także innych, nie mniej doniosłych dla oświecenia publicznego. Stały się one podstawową substancją każdej biblioteki szkolnej, integralną częścią procesu nauczania. Dużą zasługą Towarzystwa było opracowanie rejestrów książek, które obowiązkowo musiały się znaleźć w bibliotekach szkolnych. Na skutek tej ingerencji płynął do szkół szeroki strumień książek importowanych, głównie francuskich i niemieckich; dzieła krajowe i zagraniczne poszerzały horyzonty pedagogów i młodzieży w omawianym okresie, ale czerpane z nich ożywcze soki także w ciężkich latach powojennych.

W raporcie do namieśtnika Zajączka z r. 1827 Komisja Rządowa WR i OP pisała: " Przy tej zrzętności Komisja z pociechą donieść może, że gdy po zeszyłych rządach, pruskim i austriackim szkoły publiczne w kraju żadnych prawie własnych zbiorów naukowych nie miały - teraz przez stosowne przepisy Magistratury Edukacyjnej każda z nich ... ma już osobną bibliotekę, obejmującą najpotrzebniejsze książki." <sup>7</sup>

Z chwilą, gdy wzrosła ranga bibliotek szkolnych, otoczono je niebywałą dotąd opieką i troską. Zapewniono im fachową opiekę, określając sposoby inwentaryzowania, opracowywania i użytkowania zbiorów.

Na polu bibliotekarstwa szkolnego trudzili się przede wszystkim kierownicy zakładów nauczania i bibliotekarze szkolni. Oni to właśnie doprowadzili biblioteki szkolne do korzystnego pod każdym względem stanu.

Obowiązki biblioteczne rektora szkoły określała ustawa szkolna w sposób następujący: " Rektor stara się o pomnożenie biblioteki i gabinetu niezbędnymi szkole dziełami i machinami i czuwa nad całością tychże, bezpośredni zaś nadzór poleca jednemu z nauczycieli." <sup>8</sup> Mowa jest tutaj o niektórych tylko stronach działalności rektora. W rzeczywistości należał do niego całokształt spraw, związanych z prawidłowym funkcjonowaniem biblioteki szkolnej, jak właściwe gospodarowanie funduszem uczniowskim, przeznaczonym na zakup książek i czasopism, racjonalne pomnażanie księgozbioru, czuwanie nad jego całością, troska o lokal biblioteczny i jego wyposażenie, sprawy związane z opracowaniem i udostępnianiem zbiorów, skrupulatna, aż do przesady sprawozdawczość.

Bezpośredni nadzór nad biblioteką mógł rektor zlecić jednemu z nauczycieli. W praktyce jednak nie wszyscy rektorzy z tego prawa korzystali. W szkołach wydziałowych i podwydziałowych biblioteki szkolne pozostawały pod bezpośrednim nadzorem zwierzchników. Tylko w szkole wydziałowej w Szczuczynie i dominikanów w Warszawie, z tytułu znacznej zasobności księgozbiorów, istniało stanowisko bibliotekarza szkolnego.

Szczególnie duże zasługi mają kierownicy zakładów nauczania i bibliotekarze szkolni w doprowadzeniu księgozbiorów do liczbowo i treściowo korzystnego stanu. Rzecz oczywista, że chodziło tu także o racjonalny dobór materiałów bibliotecznych, odpowiadających programowi szkolnemu, potrzebom nauczycieli i uczniów. Cała działalność biblioteki szkolnej pozostawała pod czujnym i wnikliwym dozorem władz oświatowych, a zwłaszcza jej księgozbiór, stanowiący skuteczny instrument przekazywania młodzieży szkolnej określonych treści ideowych, był przed-

miotem szczególnej troski "resortu oświaty". W znacznej swej części księgozbiór biblioteki szkolnej był kompletowany odgórnie. Szkołom pozostawiono jednak pewną inicjatywę w zakresie gromadzenia zbiorów. Zmuszało to bibliotekarzy szkolnych do systematycznego śledzenia rynku księgarskiego i poszukiwania aktualnej literatury pedagogicznej.

Podkreślić należy, że nie tylko zdołano zgromadzić spore zasoby książkowe, ale dążono także do ich opracowania, aby mogły stać się istotną pomocą w pracy naukowej i dydaktycznej. W wielu bowiem szkołach początkowo były bezładnie zwalone stosy książek, które należało co rychlej uporządkować, aby uczynić je dostępnymi.

Prace porządkowe przyspieszyło zarządzenie Komisji Rządowej WR i OP z 20 października 1818 r. w sprawie inwentaryzacji zbiorów, które egzekwowano z dużą konsekwencją. Z powodu znacznej już zasobności bibliotek, a także nieznamości techniki bibliotecznej, praca ta w niektórych szkołach trwała dobrych parę lat. W Lublinie ukończono spis biblioteki w r. 1819. Przedstawiony inwentarz władze oświatowe oceniły negatywnie, w obszernej korespondencji wytykając szereg istotnych uchybień. "Przeto - pisano - przekonawszy się o szczególniejszej gorliwości JP. Smolikowskiego rektora w doprowadzeniu przez różne środki biblioteki szkolnej w tak krótkim przeciągu czasu do znacznego już stopnia, pokłada w nim zupełnie zaufanie i poleca mu niniejszym, ażeby dopilnował jak najściślej sporządzenia wiernego przez bibliotekarza zupełnie nowego katalogu od r. 1811 do końca bieżącego roku szkolnego 1819/20, zgodnego zupełnie z rachunkami, w którym także zamieszczone być mają wszystkie książki darowane i z różnych bibliotek przyłączone, bez względu na to, czy te się teraz znajdują w bibliotece lub nie." <sup>9</sup>

Księga inwentarzowa służyła do równoczesnego zapisu wszystkich rodzajów dokumentów, wpływających do biblioteki, a więc książek, czasopism, materiałów kartograficznych, graficznych a nawet rękopisów. Prowadzono bardzo szczegółową ewidencję zbiorów. I tak książki rejestrowano w dziełach, egzemplarzach, woluminach i tomach, czasopisma - w numerach, egzemplarzach i tomach, rozróżniano mapy i atlasy historyczne oraz geograficzne. Natomiast spis dzieł w inwentarzu był bardzo oszczędny i sprowadzał się w najlepszym przypadku do następujących elementów : autor, tytuł, miejsce i rok wydania. Tytuł zazwyczaj skracano do najbardziej zasadniczych składników, niezbędnych do celów identyfikacji dzieła. Księgi inwentarzowe prowadzono aż w trzech egzemplarzach. Gruntownej kontroli merytorycznej i formalnej dokonywano w biurze Komisji Rządowej WR i OP. Wymagano prawidłowego, pod każdym względem prowadzenia inwentarza. Nawet drobne uchybienia nie uchodziły bezkarnie. Przepisywanie inwentarzy należało do częstych przypadków ówczesnej praktyki bibliotecznej. Rektor Szkoły Wojewódzkiej w Piotrkowie ks. Szelewski przesyłając kolejną wersję inwentarza prosił Komisję Rządową " aby dla małych uchybień nie zwracała więcej tego spisu do przerobienia, który w jednym prawie roku cztery razy już był przez niego ułożony." <sup>10</sup>

Niezależnie od inwentarza, tu i ówdzie podejmowano pracę nad katalogiem. Z reguły był to katalog działowy, zwany wówczas - przedmiotowym. Korespondował on z rzeczowym ustawieniem książek w sali bibliotecznej, które było obowiązującym kanonem ówczesnej techniki bibliotecznej. We wszystkich bibliotekach szkolnych identyczny był system znakowania książek. Sygnatura składała się z symbolu szafy, półki i miejsca na półce.

Do naszych czasów dochowały się katalogi działowe kilku bibliotek, m.in. chełmskiej, piotrkowskiej, lubelskiej. Drukowanym katalogiem mogła

poszczycić się tylko Biblioteka Szkoły Wojewódzkiej Pijarów w Warszawie. Przepisywany jest on. Szymonowi Bielakiemu, a z pewnością jest owocem trudu większego zespołu osobowego.

Doceniano i wtedy znaczenie katalogu alfabetycznego, ale prowadzenie dwu katalogów przekraczało możliwości jednoosobowej obsady biblioteki. Niech świadczy o tym wypowiedź bibliotekarza Szkoły Wojewódzkiej Pijarów w Piotrkowie, Józefa Gackiego. W r. 1830 biblioteka piotrkowska liczyła 8 331 tomów i składała się z księgozbioru szkolnego, zespołu ksiąg należących do kolegium pijarskiego oraz depozytu Tomasza Maruszewskiego. " Tak znaczna ilość książek - pisał bibliotekarz - z takowymi trzema przedziałami, które zniszczone być nie mogą, wymaga koniecznie katalogu abecadkowego. Tymczasem i biblioteki kolegiijnej i szkolnej jest tylko spis przedmiotowy. Maruszewskiego również przedmiotowy - lecz w tym zagmatwany, że jak ją nadsyłał w trzech oddziałach tak do każdego oddziału osobny zrobiono katalog. Abecadkowego więc katalogu koniecznie wymaga. Ale nie zaraz to nastąpi, bo trudność katalogowania jest wielka, jak czytelnicy dzieł bibliograficznych / J. Lelewel, " Bibliograficznych ksiąg dwoje " / wiedzą, a przy tym bibliotekarz u pijarów też same pełni zatrudnienia co inni jego koledzy. Obowiązki duchowne i szkolne niewiele mu dnia pozostawiają do zajęcia się książnicą ".<sup>11</sup>

Udostępnienie zbiorów realizowano w dwojaki sposób: poprzez wypożyczanie książek poza obręb biblioteki i w formie prezencyjnej.

Postulat władz oświatowych, by biblioteka przy obowiązkowej obecności bibliotekarza czynna była dwa razy na tydzień po kilka godzin a to " dla wygody wszystkich, którzy czego w książkach szukać lub z nich wypisywać zechcą " <sup>12</sup>, starano się realizować w szerszym zakresie niż przewidywała to powyższa dyrektywa.



Regulamin biblioteczny dzielił czytelników na cztery kategorie.

Najbardziej uprzywilejowaną grupę stanowili profesorowie i nauczyciele.

Mogli oni wypożyczyć większą liczbę dzieł i to na czas właściwie nieograniczony, czasopisma dostarczano im obiegem do domu. Pozostałe grupy czytelników były w gorszej sytuacji. Uczniów klas starszych, uczniów klas młodszych, wreszcie czytelników spoza szkoły obowiązywał ściśle ograniczony termin wypożyczeń, złożenie odpowiedniej wartości kaucji, poręczenie rektora lub jednego z profesorów.

Tak więc i na odcinku udostępnienia zbiorów mieli szkolni bibliotekarze poważne i odpowiedzialne zadania.

Gdy zgromadzono podstawowy zasób biblioteczny baczną uwagą zwrócono na jego konserwację. W miarę bowiem wzrostu czytelnictwa stan zbiorów pogarszał się. Poważne zagrożenie dla książek stanowiły zawieruchy wojenne, w czasie których budynki szkolne zajmowało wojsko, usuwając często zbiory do innych, nieprzystosowanych pomieszczeń. Wiedząc, że oprawa znacznie przedłuży żywot książki, nie żałowano nakładów na ten cel.

W szkolnych preliminażach budżetowych spotyka się często kwoty na oprawę zbiorów oraz wykazy książek i czasopism wymagających konserwacji.

Poważniejszą inwestycję tego rodzaju uskutecznilo w Lublinie w r. 1824, oprawiając kilkadziesiąt książek, przeważnie podręczników. Rok później szkoła wydziałowa w Opolu Lubelskim uzyskała pewną kwotę na książki, "które używaniem porujnowały się tak dalece, że bez oprawy tych używać nie można". W tej samej szkole w r. 1828 przeznaczono fundusz w wysokości 100 zł, na oprawę dzieł "które przez użycie bardzo zostały nadwyreżone".

Ambicją każdej szkoły wojewódzkiej było wygospodarowanie dla księgozbiorów osobnych pomieszczeń, wyposażenie w odpowiedni sprzęt i gustowne ich przyozdobienie.

Odbывały się w nich również wszelkie uroczystości szkolne, posiedzenia rad pedagogicznych, zebrania towarzystw naukowych, dozorów szkolnych.

W szkołach wydziałowych i podwydziałowych starano się również zabezpieczyć dla księgozbiorów osobne pomieszczenia. Z powodu większych tutaj trudności lokalowych, szafy z książkami znajdowały często gościńnię w sekretariacie szkoły, nierzadko łączono w jednej sali zbiory biblioteczne i muzealne.

Ładne, a nawet z pewnym przepychem urządzone pomieszczenia biblioteczne znajdowały się w szkołach zakonnych. Za czasów pruskich, w pięknej bibliotece warszawskiego konwiktów pijarów odbywały się publiczne posiedzenia Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk. W r. 1807 rektor ks. Kajetan Kamieński przeniósł konwikt na Żoliborz. Przeprowadzka, a także adaptacja nowego lokalu odbiły się niekorzystnie na zbiorach.

Dopiero w r. 1814 w sprawozdaniu z ulgą napisano : " Książki, instrumenta, maszyny i różne naukowe zbiory od siedmiu przeszło lat w męczarniach z wielką instytutu szkodą butwiejące, można było następującej zimy w przywołanych izbach i szafach ułożyć. " 13

I w nowej siedzibie starali się pijarzy nadać sali bibliotecznej piękny i estetyczny wygląd. W r. 1821 anonimowy kronikarz konwiktów zanotował : " Biblioteka nasza w tym roku znaczną liczbą książek pomnożoną została; a niemało jej przydały ozdoby dwa pomniki, ks. Stanisława Konarskiego jako założyciela konwiktów i ks. Onufrego Kopczyńskiego, jako autora gramatyki narodowej . " 14

W szkole wydziałowej / od r. 1827 - wojewódzkiej / pijarów w Piotrkowie zadbane również o odpowiednie ulokowanie biblioteki. Troszczyli się o te sprawy zwłaszcza ks. Antoni Leyster, który " najpiękniejszą i najobszerniejszą salę na piętrze środkowym, przeznaczoną już od dawna na ten

cel, zniesionymi ze skarbca księgami napełnił. <sup>15</sup>, oraz jego następcą na stanowisku rektora - wybitny pedagog Paweł Kotowski. " Dał on nowy sufit i nową posadzkę, wyrzucił niezgrabne półki, a na ich miejsce zaprowadził szafy. Z tychże niższe opatrzył pięknymi drzwiczkami, a wyższe - kratkami druciаныmi, które nie zasłaniając książek, tak je przecież zamykają, iż ręka zbytecznych lubowników nie zdoła zrobić krzywdy bibliotece " <sup>16</sup> - głosi przekaz źródłowy.

Biblioteka Szkoły Wojewódzkiej w Lublinie mieściła się na drugim piętrze starego, zabytkowego gmachu pojezuickiego. Wyposażenie jej było nader skromne i składało się z kilku regałów, sosnowego stołu, dwu stołków, składanej drabinki. Początkowo jedyną dekoracją sali był portret Fryderyka Augusta III.

Prawdziwą udrękę dla szkół stanowiła drobiazgową sprawozdawczość, dotycząca wszystkich przejawów życia szkolnego. Wśród zespołu pytań, na które musieli rektorzy odpowiadać dwa razy w roku, były także kwestie dotyczące biblioteki, jej rozwoju, lokalu i jego wyposażenia, wielkości funduszu uczniowskiego, propozycji nowych nabytków. Dla badań księgowawczych są dzisiaj nieocenione. Pozwalają poznać wiele zagadnień dotyczących organizacji i funkcjonowania biblioteki szkolnej.

Osobną, wielce drażliwą sprawą było zagadnienie odpowiedzialności za mienie biblioteczne. Jeżeli dziś, gdy książka jest łatwo dostępnym artykułem powszechnego użytku, trafiają się tacy, którzy przywłaszczając sobie cudze egzemplarze mają zwyczaj powiększać własne biblioteki, to cóż mówić wtedy, gdy była ona cenną rzadkością. Książki ginęły często, a stratami z tego tytułu obarczano kierowników szkół na równi z bibliotekarzami i to bez żartów.

Wynikały z tego powodu nieprzyjemności, ciągnące się niekiedy przez długie lata. Skrupulatności w gospodarowaniu książkami uczono się powoli i na przykrych doświadczeniach.

Nie ma takiej biblioteki, gdzie kontrola księgozbioru nie ujawniłaby pewnej liczby książek zaginionych, względnie zaczytanych. Fakt ten niezbitie dowodzi, że ówczesne biblioteki były żywymi warsztatami pracy dydaktycznej i naukowej.

Długą historię posiada sprawa ubytku w księgozbiorze Szkoły Wojewódzkiej Pijarów w Warszawie. Inspektor Kwiatkowski, kontrolując bibliotekę, zastał ją nie taką, jaka powinna być po czternastu latach realizowanego na jej rzecz funduszu uczniowskiego. Sporo było w niej książek niepotrzebnych, starych i zdefektowanych " próżno liczbę w katalogu zastępujących i jakoby za lepsze jakieś zatraczone, podsunętych " 17

Gruntowna rewizja wykazała brak 70 pozycji. Przez długie lata trudzili się pijarzy odszukaniem zaginionych książek, gdy jednak nie przyniosło to oczekiwanych rezultatów zmuszeni byli uzupełnić braki dziełami, należącymi do kolegialnej księżnicy.

W Piotrkowie w r. 1828, z okazji przejścia dotychczasowego rektora Pawła Kotowskiego do Warszawy, przeprowadzono skontrum biblioteki, stwierdzając poważny ubytek w zbiorach.

Uznając zasadę, że pijarzy " są odpowiedzialni za defekta rektora, którego sami na ten urząd z członków swego zgromadzenia wybrali", władze oświatowe zażądały kategorycznie zwrotu kwoty 1405, 25 złp., stanowiącej wartość uronionych pozycji.

Następca Kotowskiego, rektor Andrzej Szelewski sugerował swoim przełożonym, że wiele książek zginęło podczas powstania listopadowego.

"Przez znaczny przeciąg czasu wszystkie korytarze kolegijne - pisał - zajęte były na musztrowanie rekrutów, przy których będący oficerowie, ledwie nie gwałtem do biblioteki się wdzierali i którym, w jakim rodzaju książka lub karta jeograficzna potrzebna była, z biblioteki brali"<sup>18</sup>

Kazimierz Nahajewicz, zanim objął funkcję dyrektora gimnazjum w Lublinie, był rektorem i bibliotekarzem szkoły wydziałowej przy ul. Freta w Warszawie. Kontrola księgozbioru ujawniła znaczne straty. Monitorowała więc Komisja Województwa Mazowieckiego swoją odpowiedniczkę w Lublinie, aby " pana Nahajewicza znaqliła drogą egzekucji administracyjnej do zwrócenia owych dzieł naukowych lub do złożenia wartości za takowe " w nieprzekraczalnym terminie dwu miesięcy.<sup>19</sup>

Za rektorami i bibliotekarzami podobne sprawy, najczęściej przez nich nie zawinione, ciągnęły się w uprzykrzony sposób. Szkoła płaciła haracz za otwarcie swoich bibliotek szerszemu ogółowi, " osobom rozmaitym po mieście ", za nieznaną bibliotekarskiego rzemiosła, za brak kodyfikacji w tej dziedzinie, która rodziła się dopiero pod naporem praktyki życia codziennego.

Nazwiska zasłużonych rektorów i bibliotekarzy wymienia Marian Łodyński w swym artykule pt. "Organizacja bibliotek szkolnych w Księstwie Warszawskim i Królestwie Polskim w latach 1807-1831 "<sup>20</sup> .  
Sporo nowych nazwisk do tego wykazu pozwalają dorzucić przeprowadzone badania archiwalne.

Samuel Bogumił Linde, dzięki ogromnemu zaangażowaniu i dokonanyim dziełom, stał się postacią wiodącą w polskim bibliotekarstwie XIX w. Posiadał dużą wiedzę i praktykę biblioteczną, a także bibliograficzną.

Zdożył je pracując w latach 1794 - 1803 u Józefa Maksymiliana Ossolińskiego, na stanowisku rektora Liceum Warszawskiego, gdzie organizował bibliotekę tego eksponowanego zakładu nauczania, oraz pełniąc obowiązki generalnego dyrektora Biblioteki Publicznej przy Uniwersytecie Warszawskim. Przez cały czas pobytu w Polsce sprawował odpowiedzialne funkcje w naczelnych władzach oświatowych. Będąc członkiem Izby Edukacyjnej, Dyrekcji Edukacji Narodowej, Komisji Rządowej WR i OP, prezesem Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych miał przemożny wpływ na rozwój polskiego szkolnictwa, w tym również i na bibliotekarstwo szkolne.

Osobistą zasługą Lindego jest zorganizowanie w przeciągu zaledwie kilku lat Biblioteki Liceum Warszawskiego. Od początku nadał jej charakter publiczny i narodowy; nie szczędził sił, aby spełniała ona zadania te w stopniu zadowalającym. Toteż w krótkim czasie księgozbiór Liceum liczył 12 tysięcy wol., co było liczbą imponującą, nawet według miary dzisiejszych czasów. W r. 1817 zbiory te stały się podstawą Biblioteki Publicznej przy Uniwersytecie Warszawskim, która od początku pomyślana została jako instytucja samistna, zależna bezpośrednio od centralnych władz oświatowych, służąca jednak swymi zasobami nade wszystko potrzebom naukowym i dydaktycznym nowo powstałego Uniwersytetu i Liceum Warszawskiego. Znaczny wzrost tej biblioteki zaraz w pierwszym etapie jej istnienia przyspieszyły okoliczności zewnętrzne. Dekret kasacyjny z 17 kwietnia 1819 r. likwidował cały szereg klasztorów, a ich bibliotekami dysponować mogła Komisja Rządowa WR i OP. Na jej polecenie rozpoczął Linde pracowity przegląd księgozbiorów klasztornych, celem wyboru dzieł do biblioteki uniwersyteckiej. Liczba pozyskanych w ten sposób ksiąg wynosiła ok. 50 tys. wol.

Niestety, po raz drugi w stosunkowo krótkim czasie przyszło Polsce, krajowi mającemu ambicje europejskie utracić z takim wysiłkiem i trudem zorganizowany już warsztat naukowy, tym razem na długie lata. Linde był jednym z tych, którzy uparcie, aczkolwiek bezskutecznie, próbowali zmienić decyzję cara nakazującego wywóz księgozbioru do Petersburga.

Innemu pionierowi polskiego bibliotekarstwa przyszło działać na dalekiej prowincji. Jest nim Kajetan Morykoni, profesor języka i literatury polskiej w Szkole Departamentowej Lubelskiej, komisarz oświecenia i członek Komisji Wojewódzkiej Podlaskiej w Siedlcach, a następnie rektor Szkoły Wojewódzkiej Płockiej. Był wielkim entuzjastą książek, cenił je ogromnie jako zasadnicze źródło wiedzy. Należąc dwukrotnie do towarzystw akcyjnych, organizujących biblioteki publiczne w Lublinie i Siedlcach, pierwszy oddawał swoje akcje na rzecz szkół, gdy towarzystwa te nie mogły sprostać zadaniom. Był głównym inicjatorem i współtwórcą Towarzystwa Naukowego Płockiego, które jako jedno z pierwszych, rozwijało zainteresowania problemami własnego regionu. Będąc sekretarzem Towarzystwa doprowadził do powstania Biblioteki Publicznej i Szkolnej Województwa Płockiego dzięki połączeniu zbiorów szkolnych z księgozbiorem Towarzystwa. Z jego inicjatywy szereg płockich instytucji i osób prywatnych przekazało wkrótce bibliotece liczne dary i depozyty.

W tym czasie na polu bibliotekarstwa szkolnego, z pełną świadomością, że jest ono środkiem edukacji społecznej, trudziło się wielu kierowników zakładów nauczania.

Godni są wymienienia: Jakub Ciastowski, Edward Czarniecki, Kajetan Kamiński, Bazyli Kowalski, Andrzej Kubeszewski, Ignacy Neuburg, Adam Polejowski, Józef Preyss, Paweł Kotowski, Paweł Redeki, Andrzej Zawadzki,

Andrzej Smolikowski.

Na osobną usługę zasługuje postać bibliotekarza szkolnego. Pełnili swe obowiązki najczęściej bezinteresownie, honorowo. Jedywym wynagrodzeniem za te ponadobowiązkowe czynności był bezpośredni kontakt z książką, co nie było bez znaczenia dla tych, którzy przejawiali aspiracje naukowe i literackie. Sporadycznie tylko z dobrej woli naczelnych władz oświatowych bibliotekarze szkolni otrzymywali skromny dodatek. Ku powszechnemu więc zadowoleniu Komisja Rządowa w r. 1818 zapowiedziała, że zamierza wyznaczyć dodatki dla profesorów - bibliotekarzy, celujących szczególną starannością w utrzymywaniu zbiorów. Niestety, z powodu trudności finansowych władze oświatowe potraktowały problem dość niekonsekwentnie, co wywołało sporo niezadowolenia i dawało znać o sobie dość często w różnych głosach nauczycieli.

Oto zasługi niektórych z nich.

Fryderyk Trypplin uporządkował zbiory biblioteki wojewódzkiej w Kaliszu, sporządzając wzorowy katalog, pozyskał uznanie przeglądających je wizytatorów. Linde, zabierając część zbiorów pojezuickich z Kalisza, wystawił mu świadectwo, które wystarczy za rekomendację u potomnych :  
"Wiem, że stęka poczciwy Trypplin - pisał do Potockiego - który jeden jeszcze dbał o te zbiory pojezuickie, czego dowodem jest przykładanie pracowity katalog na kształt dzieła bibliograficznego rozpoczęty. Załączam go do pak wraz z książkami, żeby biuro nasze biblioteczne podług niego książki przesłane sprawdziło. Bardzo jestem za tym, aby Komisja Rządowa pracovitemu Trypplinowi tę umiejętność jego pracę hojnie wynagrodziła, bo jemu winniśmy, że ten nieoszacowany zbiór jeszcze



jako tako przed srogim wandalizmem został zachowany <sup>21</sup> .

Kiedy w r. 1815 znakomity matematyk Andrzej Krzyżanowski obejmował funkcję bibliotekarza w Szkole Wojewódzkiej w Płocku zastał bibliotekę mocno zaniedbaną, liczącą zaledwie 500 wol. W ciągu 3 lat powiększył ją do 2 tys. wol. dzięki pozyskaniu różnych wartościowych darów a także zakupom. Na ten cel przeznaczył dochód ze sprzedaży swej " Mowy na zaczęcie szkół ", Płock 1815 gorąco apełując w niej do społeczeństwa o składanie ofiar na rzecz biblioteki szkolnej. Sporządził katalog zbiorów oraz dokładny opis okoliczności powstania i stanu biblioteki płockiej.

Profesor Stanisław Godziszewski zawód pedagoga rozpoczął w rodzinnym Szczepreszynie od najniższego jego stopnia, od kolaboratora. W latach 1825-41 kierował biblioteką szkolną, która, jak sam napisał "niemało kosztowała trudu nim przez niego spisana i ułożona została ". Funkcję tą całymi latami sprawował bezinteresownie, poza jednorazowym wynagrodzeniem.

Mianowany dyrektorem szkoły, spraw bibliotecznych również nie spuścił z oczu.

O innym pracowniku książki polskiej, profesorze Pawle Wnorowskim, wiemy tylko tyle, że przez blisko siedemnaście lat prowadził bibliotekę w Szkole Wojewódzkiej w Kielcach.

Wśród ludzi rozwijających polskie bibliotekarstwo szkolne wyróżniające miejsce zajmują również: Feliks Bentkowski, Szymon Bielski, Józef Gacki, Jan Kanty Krzyżanowski, Ignacy Lojola Rychter, Witalis Wtkowski.

Są to najbardziej reprezentatywni działacze, choć znacznie więcej osób

podjęło trud odbudowy i rozwoju bibliotekarstwa szkolnego, zasługując na wdzięczną pamięć.

Pewien wpływ na rozwój bibliotek szkolnych miały rady pedagogiczne. W ich kompetencji leżało kolegialne sporządzanie wykazów proponowanych nabytków, wycena dzieł pochodzących z daru oraz sporządzanie wykazów ubytków książek i czasopism.

Nierzadko wymagano od nauczycieli konkretnej pracy na rzecz biblioteki szkolnej, przy porządkowaniu księgozbiorów, skontrum, sporządzaniu pracochłonnych inwentarzy i katalogów. Jest wiele dowodów, że nauczyciele nie uchylali się od tych dodatkowych obowiązków.

Głównymi konsumentami zgromadzonego piśmiennictwa byli przede wszystkim nauczyciele; czerpali z bibliotecznych skarbów obficie w toku pracy pedagogicznej, z myślą i korzyścią dla niej. Inna rola biblioteki, nie mniej istotna, związana jest z działalnością naukową pedagogów. Nauka polska w wielu dziedzinach pozostawała daleko w tyle za innymi krajami.

Koniecznością było szybkie nadrobienie zaległości. Mogło to się stać przez uaktywnienie środowisk naukowych, skłonienie ich do prac badawczych. Władze oświatowe więc niezwykle wysoko ceniły zaangażowanie nauczycieli w działalność naukową. Ówczesna kadra pedagogiczna to najbardziej twórcza część polskiej inteligencji. Na niej spoczywał główny ciężar tak ważnej i odpowiedzialnej czynności, jaką było opracowywanie podręczników i książek naukowych. Można wymienić dziesiątki nazwisk pedagogów tego okresu realizujących zadania naukowe, szczytujących się dorobkiem na tym polu.

Zasługuje też na uwagę nałożony na szkoły obowiązek corocznego publikowania sprawozdań. Szkoły Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego tylko do r. 1831 wydały drukiem ponad 350 takich publikacji, zamieszczając w nich około 137 rozpraw naukowych z różnych dziedzin wiedzy. Tak owocna, intensywna praca naukowa możliwa była tylko dzięki istnieniu zasobnych księgozbiorów szkolnych.

W oparciu o biblioteki nauczyciele podejmowali również na szerszą skalę zakrojoną działalność kulturalną i społeczną, z największym poświęceniem, angażując nie tylko swoje uzdolnienia i czas, ale także skromne zasoby materialne, inicjowali powstawanie czasopism, zakładali biblioteki publiczne i księgarnie, propagowali subskrypcję wydawnictw, pełnili funkcje cenzorów. Działali owocnie w towarzystwach naukowych, lożach masońskich, w których z racji swego wykształcenia piastowali godności sekretarzy i mówców, byli współorganizatorami i członkami takich instytucji jak resursy obywatelskie, towarzystwa dobroczynności, różnego rodzaju stowarzyszenia od rolniczych po muzyczne.

Po raz pierwszy w historii młodzież zdobywała w szerokim zakresie dostęp do księgozbiorów szkolnych. Czytelnictwo młodzieży zyskuje prawo obywatelstwa, staje się hasłem dnia. Zrazu jest to jednak czytelnictwo szczególnego rodzaju - inspirowane, całkowicie i wnikliwie kontrolowane przez pedagogów, podporządkowane wymaganiom programu szkolnego. W tym czasie rodzi się dopiero teoria czytelnictwa młodzieżowego, formułowane są kryteria doboru lektury, żywo dyskutowana jest sprawa najefektywniejszego sposobu percepcji dzieł. Doniosłe znaczenie ma postulat kreowania osobnych bibliotek, składających się

z literatury młodzieżowej, popieranie i rozwijanie twórczości tego rodzaju. Jest to novum, zdano sobie bowiem sprawę, że ówczesne biblioteki szkolne miały charakter wybitnie naukowy i pedagogiczny.

Chociaż postulat biblioteki uczniowskiej nie został w pełni zrealizowany, problem narastał. Dzisiejsze biblioteki szkolne korzeniami swymi sięgają tamtych pionierskich, trudnych lat, wteń bowiem narodził się ich prototyp.

Kierownicy ówczesnej oświaty usiłują zaspokoić wzrastający, powszechny głód książki przez opublicznienie bibliotek szkolnych. Była to koncepcja z punktu widzenia interesu narodowego jedyna i realna, jej twórcom należą się słowa najwyższego uznania. Tylko szkoła mogła stać się oparciem dla czytelnictwa powszechnego, miała bowiem ustabilizowane źródła dochodu, dysponowała lokalem oraz fachowym personelem i nadzorem. Czytelnictwo "uczonej publiczności", jak wskazują szczątkowe przekazy źródłowe, torowało sobie z wolna, lecz systematycznie drogę, by przeobrazić się w ideę publiczności wszelkich zasobów piśmienniczych, która w dzisiejszych czasach jest podwaliną kultury narodowej. Warto pamiętać, że biblioteki szkolne dały początek temu procesowi.

P R Z Y P I S Y

- 1/. Wewnętrzne urządzenie szkół departamentowych 1812 roku.  
Warszawa 1812 s. 48-86.
- 2/. Tamże, s. 35.
- 3/. Wewnętrzne urządzenie szkół wojewódzkich. W : Zbiór przepisów administracyjnych Królestwa Polskiego. Wydział Oświecenia.  
T. 2 1867 s. 499-507.
- 4/. Wewnętrzne urządzenie szkół wydziałowych z 6 X 1812 r. W :  
Zbiór przepisów administracyjnych Królestwa Polskiego. Wydział  
Oświecenia. T. 2 1867 s.375-384; Wewnętrzne urządzenie szkół  
podwydziałowych z 6 X 1812 r. Warszawa 1812 s. 40 - 45.
- 5/. Wewnętrzne urządzenie szkół wydziałowych z 8 VI 1820 . W :  
Zbiór przepisów administracyjnych Królestwa Polskiego. Wydział  
Oświecenia . T. 3 1868 s. 51 - 87 .
- 6/. Wewnętrzne urządzenie szkół wydziałowych z 6 X 1812 r. ... op. cit.,  
st. 261; Wewnętrzne urządzenie szkół wydziałowych z 8 VI 1820 r.  
... op. cit., s. 35; Wewnętrzne urządzenie szkół podwydziałowych  
z 6 X 1812 r. ... op. cit., st. 26 - 7.
- 7/. M. Łodyński : Materiały do dziejów państwowej polityki bibliotecz-  
nej w Księstwie Warszawskim i Królestwie Polskim / 1807 - 1831/.  
Wrocław 1957 s. 7 - 8.

110

RYS KRÓTKI VII 54

CHRONOLOGICZNY

HISTORYI. Powszechny

DO ROKU 1817



---

Cena zł. 3. gr. 15.

---

Przedrukowany

W WARSZAWIE

1818.

---

w Drukarui Piarskiéy.

Karta tytułowa książki elementarnej



N<sup>o</sup> 825. w Warszawie d. 7. Paździer. 1814.

*Dyrekcya Edukacyi  
Publiczney.*

**D**zielo pod tytułem: *Rys krótki Chronologiczny  
Historji Powszechny, ułożone przez JX. Stefa-  
na Sawickiego, Rektora Warszawskich Szkół XX.  
Pilarów, po roztrząśnieniu przez Towarzystwo  
Elementarne, potwierdza, i Szkołom, zacząwszy  
od Klasy 2giéy, ninieyszém zaleca.*

STASZIC Z. D.

*Surowiecki S. J. D. E. Z.*

- 8/. Wewnętrzne urządzenie szkół departamentowych 1812 roku.  
Warszawa 1812 s. 35.
- 9/. WAP Lublin. Gimnazjum Wojewódzkie Lubelskie 37.
- 10/. WAP Łódź. Łódzka Dyrekcja Szkolna 34.
- 11/. Gacki : Dzieje Instytutów edukacyjnych, mianowicie pijarskich zakładów w Piotrkowie. W : Popis publiczny uczniów Szkoły Wojewódzkiej XX Pijarów w Piotrkowie. Piotrków 1830 s. 30 .
- 12/. Wewnętrzne urządzenie szkół departamentowych 1812 roku.  
Warszawa 1812 s. 53 - 54.
- 13/. Na popis publiczny uczniów Konwiktu Warszawskiego Księży Pijarów.  
Warszawa 1821 s. alb.
- 14/. Popis publiczny uczniów Konwiktu Warszawskiego Księży Pijarów.  
Warszawa 1821 s. alb.
- 15/. Gacki, op. cit., s. 30.
- 16/. Tamże.
- 17/. Rps BUW 60. Akta Komisji Rządowej WR i OP dotyczące się stanu Biblioteki i Muzeum Ks. Pijarów w Warszawie. 1822 .
- 18/. WAP Łódź, Łódzka Dyrekcja Szkolna 34.
- 19/. WAP Lublin, Komisja Wojewódzka Lubelska 1441 osob.
- 20/. M. Łodyński : Organizacja bibliotek szkolnych w Księstwie Warszawskim i Królestwie Polskim w latach 1807 - 1831 .  
Przegląd Biblioteczny 1960 s. 1 s. 22 - 25
- 21/. Tamże, Materiały, op. cit. s. 40.